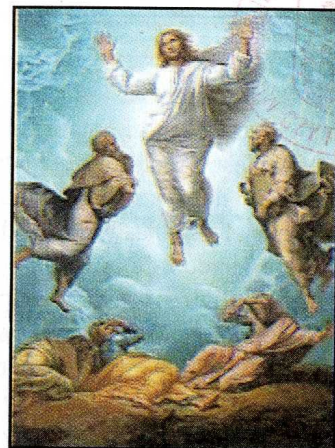


Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

30 października

Ml 1,14b-2,2b.8-10; Ps 131; 1 Tes
2,7b-9.13;
Mt 23,1-12

31 października

Rz 11,29-36; Ps 69;
Łk 14,12-14

1 listopada

Ap 7,2-4.9-14; Ps 24; 1 J 3,1-3;
Mt 5,1-12a

2 listopada

I: Hi 19,1.23-27a; Ps 27; 1 Kor
15,20-24a,25-28
Łk 23,44-46.50.52-53; 24,1-6a
II: Dn 12,1-3; Ps 42 Rz 6,3-9;
J 11,32-45
III: Mdr 3,1-6.9; Ps 103; 2 Kor
4,14-5,1;
J 14,1-6

3 listopada

Rz 14,7-12; Ps 27;
Łk 15,1-10

4 listopada

Rz 15,14-21; Ps 98;
Łk 16,1-8

5 listopada

Rz 16,3-9.16.22-27; Ps 145;
Łk 16,9-15

WNUMERZE:

Pokłosie pontyfikatu.....	2
Modlitwa do św. Zygmunta Gorazdowskiego.....	5
Janowi Pawłowi II.....	5
Ogłoszenia i intencje.....	6
Komunikat.....	7
Artykuł s.Renaty Suchy.....	7
Św. Zygmunta Gorazdowski.....	11

Góra Przemienienia nr 44 (117) 30 października 2005r.

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Kościół wspólnotą zbawienia



Zerknąłem do pamięci mojego komputera, aby sprawdzić, o czym pisałem już w rozważaniach na Święto Rocznicy poświęcenia kościoła, które powraca w liturgii co roku pod koniec października. Nie chciałem się powtarzać; wszak Pismo Święte jest niewyczerpaną skarbnicą myśli,

a i życie przynosi coraz to nowe inspiracje do refleksji. Okazuje się, że skoncentrowałem się już na ukazaniu wartości i piękna budowli kościoła, warto więc, jak myślę, tym razem, zwrócić się ku drugiemu znaczeniu słowa „Kościół”.

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

Oznacza ono bowiem także wspólnotę ludu Bożego i w tym znaczeniu zawsze jest pisane z dużej litery.

Wielu ludzi dzisiaj kontestuje wartość misji Kościoła, w imię deklarowanej powszechnie niechęci wobec wszelkich instytucji i wspólnot. Niektórzy twierdzą, że mogą się zbawić bez Kościoła, wystarczy im jedynie wiara w Jezusa. Dla głębiej myślącego człowieka taka teza jest absurdem. Jeśli nie wierzę w Chrystusa odrzucam także Kościół, ale jeżeli uznaję Jego Bóstwo oraz nadprzyrodzoną mądrość i moc, to, pragnąc wierzyć w Jego słowa, muszę uznać wartość Kościoła jako wspólnoty założonej przez Chrystusa i kierowanej mocą Ducha Świętego. Przecież nie da się wymazać z Ewangelii słów Zbawiciela skierowanych do świętego Piotra, a mówiących wyraźnie o założeniu tej wspólnoty: „**Ty jesteś Piotr, Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą**” (Mt 16,18).

W książce pt. „*Chrystus i jego Kościół*” **Josef Ratzinger**, obecny papież **Benedykt XVI**, wyjaśnia, że Kościół nie jest wspólnotą budowaną z niczego, ale odnowionym ludem Bożym Starego Przymierza. Píše on tak: „*Pytanie, czy Jezus*

chciał założyć Kościół jest fałszywym pytaniem (...). Poprawne sformułowanie powinno brzmieć: Czy Jezus chciał rozwiązać lud już istniejący, czy tylko go odnowić? Odpowiedź na to precyzyjne pytanie jest jasna: Jezus odnowił istniejący już lud Boży i uczynił go nowym ludem przez włączenie do niego tych, którzy w niego wierzą w jego własnej wspólnotcie. (...) Księga Nowego Testamentu zakłada Kościół jako swój podmiot. W nim i jego mocą ona żyła; jego wiara jest gwarantem tej jedności. (...) Jezus i Jego Kościół, misterium chrytologiczne i eklezjologiczne, są nierozłączne; Kościół, lud Boży jest prawdziwie <Ciałem Chrystusa>, obecnym w historii aż do końca świata.”

Dalej kard. Ratzinger wyjaśnia, że Chrystus przyszedł na ziemię i wiódł życie w obrębie wiary i tradycji ludu Bożego Starego Przymierza. Dlatego nie musiał tworzyć wspólnoty zupełnie nowej; wystarczyło radykalne odnowienie Ludu Bożego przez wyjście poza literę Prawa, pogłębienie jego relacji z Bogiem i otwarcie go dla całej ludzkości. To był wielki przełom, tak, że wielu Izraelitów nie uwierzyło Jezusowi. Moc Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy sprawiła, że Kościół ugruntował się i rozprzestrzenił się na

cały świat i stał się wspólnotą wierzących na całej ziemi. Z małego ziarnka gorczyca stał się potężnym drzewem dającym schronienie milionom swoich dzieci (por. Mt 13,31-32).

Przynależymy do Kościoła przez chrzest i wiarę. Gdy wiara jest mocna człowiek żyje życiem sakramentalnym i owocuje miłością. Jeśli wiary brakuje człowiek oddala się od centrum wspólnoty Kościoła i osłabia swoją więź z „**Głową Ciała Kościoła**” – Chrystusem (por. Ef 1,10). Traci na tym sam człowiek, bo nie może korzystać z pełni łask sakramentalnych, którymi pulsuje Kościół, odcina się od „winnego krzewu” i zrywa łączność z „źródłem wszelkiej miłości”.

Dziękując Bogu za **wspólnotę ludu Bożego – Kościoła** – starajmy się jak najwięcej korzystać z jego darów, którymi są Słowo Boże i Sakramenty. Bez Kościoła zbawienie się jest karkołomnym zadaniem, we wspólnocie staje się zaś normalną rzeczywistością. Mimo ludzkiej słabości zarówno pasterzy, jak i wiernych, „**bramy piekielne go nie przemogą**” (Mt 16,18). Idąc drogą wiary w Kościele uświęcamy się i przybliżmy nieustannie do życia w niebieskiej wspólnocie zbawionych.

Ks. Tomasz Grzywna

Pokłosie pontyfikatu Sługi Bożego Jana Pawła II. Kanonizacja św. Zygmunta Gorazdowskiego 23 października 2005 r.

Piszę te słowa nocą, siedząc w hotelu pod Rzymem i słuchając szumu fal Morza Tyrreńskiego. Jest spokojnie, cicho, pielgrzymkowo. Jutro, 23 października 2005 roku, my, Polacy, przeżywać będziemy wielki dzień w historii naszej Ojczyzny. Oto następca Jana Pawła II, papież Benedykt XVI podniesie do chwały ołtarzy dwóch Polaków: błogosławionego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego (1860–1923) ze Lwowa i błogosławionego ks. Zygmunta Gorazdowskiego (1845–1920), także

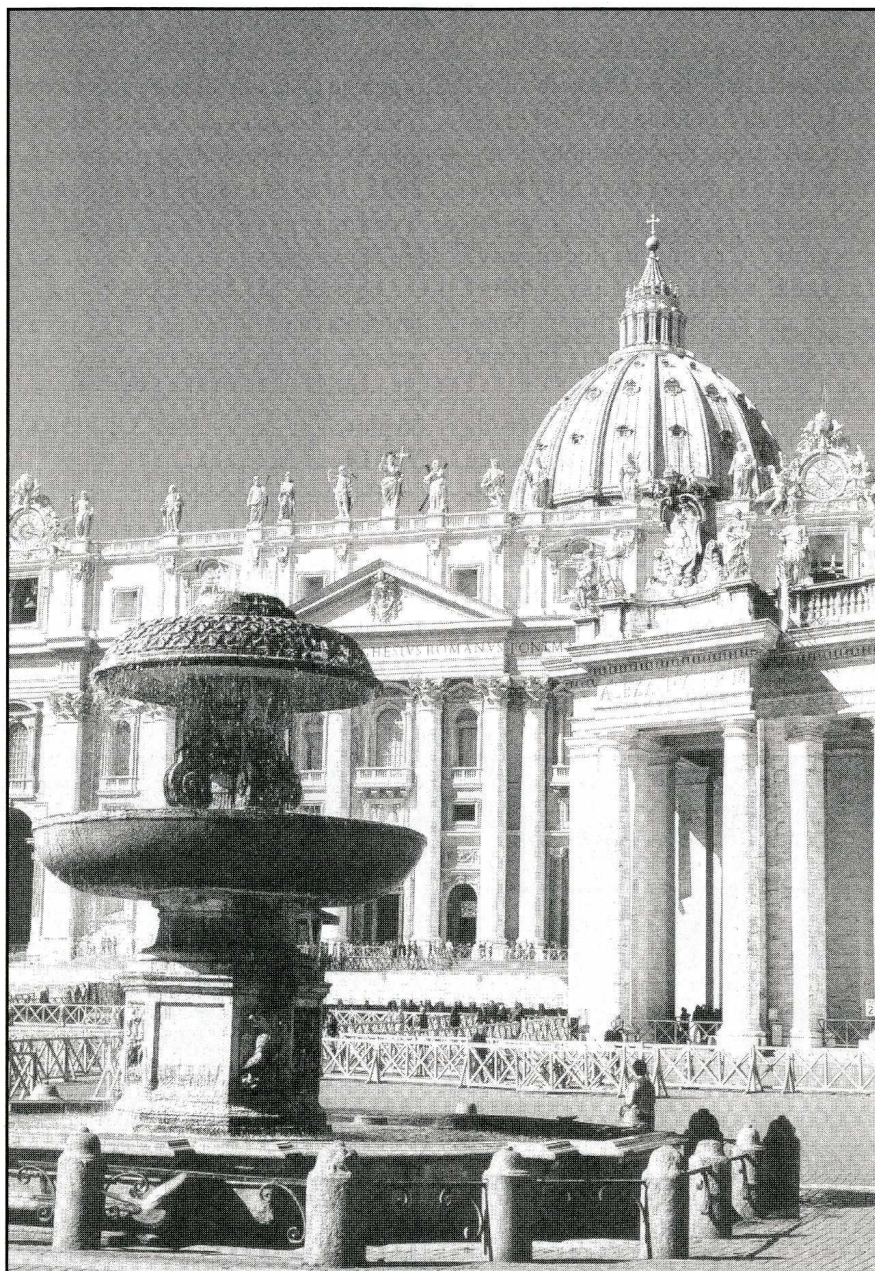


Przy grobie papieża Jana Pawła II

ze Lwowa; dwóch błogosławionych, którzy żyli w tym samym czasie, którzy spotykali się ze sobą. Z Ukrainy, z dawnych ziem polskich przyjechało bardzo wielu pielgrzymów. Przyjechało bardzo wielu pielgrzymów z Wilamowic, koło Kęt, z diecezji Bielsko – Żywieckiej, gdzie urodził się ks. abp Bilczewski. A z Sanoka przyjechało nas dziewiętnaście osób! A tu urodził się Zygmunt Gorazdowski. Kilkakrotnie przekazywaliśmy wiadomości na jego temat, łącznie z programem pielgrzymki. Smutno nam było patrzeć na inne liczne delegacje. Dobrze, że dopisały Siostry ze Zgromadzenia św. Józefa, które założył św. ks. Zygmunt.

Piszę te słowa mając przed oczyma długie kolejki ludzi wyczekujących na przejście obok grobu Sługi Bożego, Jana Pawła II. Piszę, „przejść”, gdyż służba trzymająca straż przy grobie, nie pozwala na dłuższe zatrzymanie się, chyba, że przechodziłoby kilka osób. Stojąc w długiej, kilkutyśnej pielgrzymce ludzi z całego świata, nie było możliwości na dłuższe zatrzymanie się. Dopiero po przejściu wszystkich pielgrzymów, tuż przed zamknięciem bazyliki św. Piotra, dzięki zaradności naszej pani pilotki Małgorzaty Rudowskiej – Bulki, z Krakowa, za drugim podejściem, udało nam się dostać do grobu i zrobić sobie nawet pamiątkowe zdjęcia. Piszę o zdjęciach, ale na pierwszym miejscu była modlitwa, chęć ucałowania płyty nagrobnej, bądź też choćby jej dotknięcia, zostawienia małej karteczki z podaniem odpowiedniej intencji czy wreszcie otarcie o grób różańca czy modlitewnika. To coś zadziwiającego, że obok są groby Pawła VI, także wielkiego papieża, Jana Pawła I, ale przy żadnym z nich nie zatrzymują się pielgrzymi czy turyści. Przy żadnym z nich nie ma żadnych oznak czci. Dziś lepiej można zrozumieć słowa wypisane na transparentie w czasie pogrzebu: Santo subito – Święty natychmiast!

Dzień, (a właściwie noc) w którym piszę te słowa, 23 października, to dzień szczególny. Dwadzieścia siedem lat temu, dzień po uroczystym rozpoczęciu pontyfikatu Jana Pawła II, odbyła się audyencja dla Polaków, w czasie której Ojciec Święty prosił



nas o modlitwę za swojego życia i po śmierci. Dziś spłacamy dług wdzięczności za wspaniały, długi pontyfikat i odpowiadamy na jego serdeczny apel. Dziś Jan Paweł II Wielki, Sługa Boży, patrzy „z okna Domu Ojca Niebieskiego”, jak powiedział to kard. Józef Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI, który często odwołuje się do naszego Wielkiego Rodaka. Po Janie Pawle II pozostały słowa, które do dziś brzmią nam w uszach, które zostały spisane dla przyszłych pokoleń i dla nas, zostały pogodne, pełne ciepła spojrzenia, pozostały gesty pozdrowienia, tak charakterystyczne, wspomnienia ogromnego cierpienia i dopalania się tak owocnego życia. Pozostała pamięć o ogromnym sercu przyciągającym każdego, jak ów Plac św. Piotra ze wspaniałą

kolumnadą Berniniego, która zda się zapraszać każdego do wejścia do bazyliki. Bogu niech będą dzięki za ten wielki, wspaniały pontyfikat!

A DZIŚ? DZIŚ ZBIERAMY POKŁOSIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II – KANONIZACJĘ DWÓCH POLAKÓW: BŁ. KS. ABP. JÓZEFA BILCZEWSKIEGO I BŁ. KS. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO. To jeszcze za pontyfikatu Jana Pawła II, zostały potwierdzone i zapowiedziane te kanonizacje. Dla obecnego papieża Benedykta XVI, są to pierwsze kanonizacje! Dziś po tym bogatym pontyfikacie Sługi Bożego pozostał cały katalog świętych i błogosławionych, którzy przypominają nam o obowiązku zdążania do świętości. Było mi bardzo przyjem-

(C.d. na s. 4)

(C.d. ze s. 3)

nie, kiedy już o zmroku, w sobotę, przechadzałem się po Placu św. Piotra, gdzie na frontonie potężnej bazyliki wśród pięciu błogosławionych wywieszane były obrazy dwóch Polaków. Zastanawiałem się: czy my to wykorzystamy? Czy my to doceniamy? To rzadki widok, choć już byliśmy świadkami kanonizacji dwojga Polaków, św. Józefa Sebastiana Pelczara i św. Urszuli Ledóchowskiej.

Te kanonizacje to wielki dzień dla Polaków, dla Archidiecezji Lwowskiej; to wielki dzień dla Sanoka! **TO NAJWIĘKSZE WYDARZENIE W DZIEJACH GRODU GRZEGORZA Z SANOKA! TO NAJWIĘKSZY Z SANOCZAN!** To ktoś więcej jak Honorowy Obywatel Miasta Sanoka, nie umniejszając tych tytułów tym,

którzy je otrzymali. Największy z Sanoczan, bo **ŚWIĘTY!** Uświęcał się pracując na rzecz bliźniego, człowiek o wielkim sercu i głębokim miłosierdziu. Od tej niedzieli, 23 października 2005 roku, imię jego będzie można wymieniać na całym świecie, w czasie każdej Mszy świętej.

Czy ten fakt doceniamy? – po raz drugi stawiam to pytanie. Czy on nie przeszedł nam obojętnie obok nas, jak tysiące innych spraw, które mamy na głowie? A to jest **FAKT EPOKOWY DLA SANOKA.**

Pierwszą sprawą, na którą trzeba zwrócić uwagę po kanonizacji, to chęć poznawania życia św. Zygmunta Gorazdowskiego, naszego Rodaka, który tu mieszkał do szóstego roku życia. Wiele razy pisaliśmy o nim na łamach naszej parafialnej

gazetki: „Góra Przemienienia”. Nadal będziemy to czynić przedstawiając duchową sylwetkę Świętego.

Druga sprawa, to modlitwy i nabożeństwa do Świętego. Siostry Józefitki, jego duchowe córki, wydały szereg materiałów przybliżających jego osobę, a także różne modlitwy, pieśni czy wiersze. Trzeba nam sięgać po nie, aby modlić się do niego. Trzeba się z nim zaprzyjaźnić. Piękne są np. Litanie do św. Zygmunta.

Trzecia sprawa; trudniejsza, to chęć dorównywania mu w świętości, w uczciwym, bogobojnym życiu; gotowość niesienia pomocy najbardziej na miarę swoich możliwości, jak czynił to nasz Święty, który miał dobre, współczujące, otwarte dla każdego serce i hojne dłonie. Z jego stołówki korzystał przez jakiś czas św. Brat Albert czy nawet nasz słynny Didur, którego jubileuszowy Festiwal Sanok co dopiero przeżywał. Możemy go naśladować w pogłębianiu swojej wiary, większej gorliwości w uczestnictwie w niedzielnej Mszy świętej, w większej gorliwości modlitewnej, w większej gorliwości w przystępowaniu do Stołu Pańskiego, w większej gorliwości o religijne wychowanie dzieci i młodzieży.

Czwarta sprawa, to świadomość kruchości życia, jego szybkiego przemijania. Trzeba, aby coś po nas pozostało, coś dobrego. Św. Zygmunt Gorazdowski był jak miłosierny Samarytanin, który całe swoje życie czynił ludziom dobrze, świadczył dobro. Myślę, że na to stać każdego z nas! Święci umieli naśladować Chrystusa, który zawsze był, jest i będzie niedoścignionym Mistrzem dobra. Co po nas zostanie? Jak przeżyjemy nasze życie, to już od nas zależy, przynajmniej w znacznej mierze, w zależności od naszej wiary, od naszej zażyłości z Bogiem, od naszej wierności Bożym przykazaniom i nauce Kościoła.

Niech te myśli spisane nocą przy poszumie fal Morza Tyrreńskiego, ukołyszają również niejedno skołatane serce przeżywające niepokoje, rozterki, niech pomogą dopłynąć do Boga, do przystani życia wiecznego w szczęśliwości wiecznej.

Ks. Andrzej Skiba

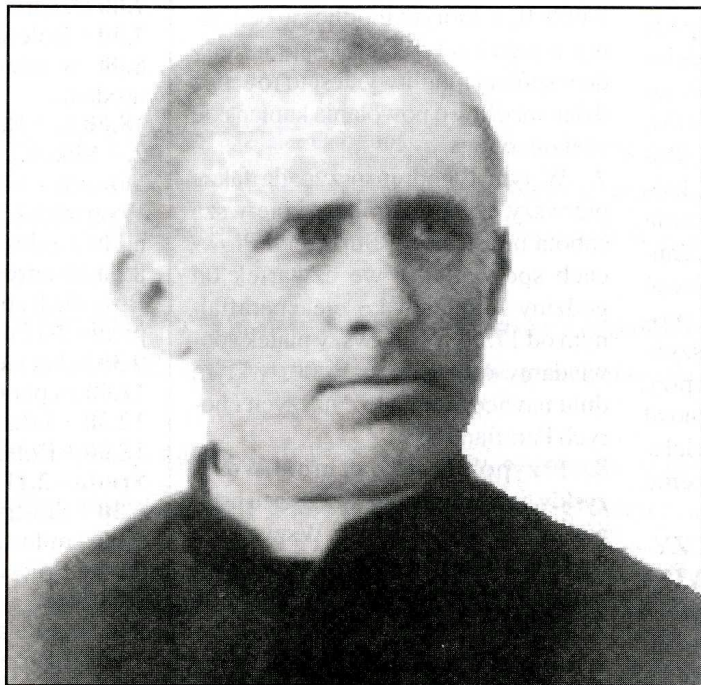


Modlitwa do Świętego Księdza Zygmunta Gorazdowskiego - Sanoczanina

Święty Zygmun-
cie, Ojciec ubogich, Do
Ciebie dzisiaj wznosi-
my dłonie, O, skieruj
na nas wzrok dobry,
błogi, Ziemi Sanockiej
Wielki Patronie.

Weź w Swą opie-
kę każdy nasz dom,
Każdej rodzinie po-
mocą służ, Chroń, by
nie złamał nas bólu
grom, Pomóż nam
przetrwąć czas ziem-
skich burz .

Chodzimy tutaj
Twymi śladami, Spo-
tykamy się na Twoich
drogach, Prowadź
nas w jutro, które



przed nami, Ucząc dostrzec
w innych bliskość Boga .

Weź w Swą opiekę każdy nasz
dom, Każdej rodzinie pomocą
służ, Chroń, by nie złamał nas
bólu grom, Pomóż nam prze-
trwać czas ziemskich burz .

Pełen radości i Bożej Łaski
*Niech będzie odtąd sanocki
dzień, Ukaż nam, Ojciec, cnót
Twoich blaski, Rozprasza
smutku, przygnę- bienia cień .*

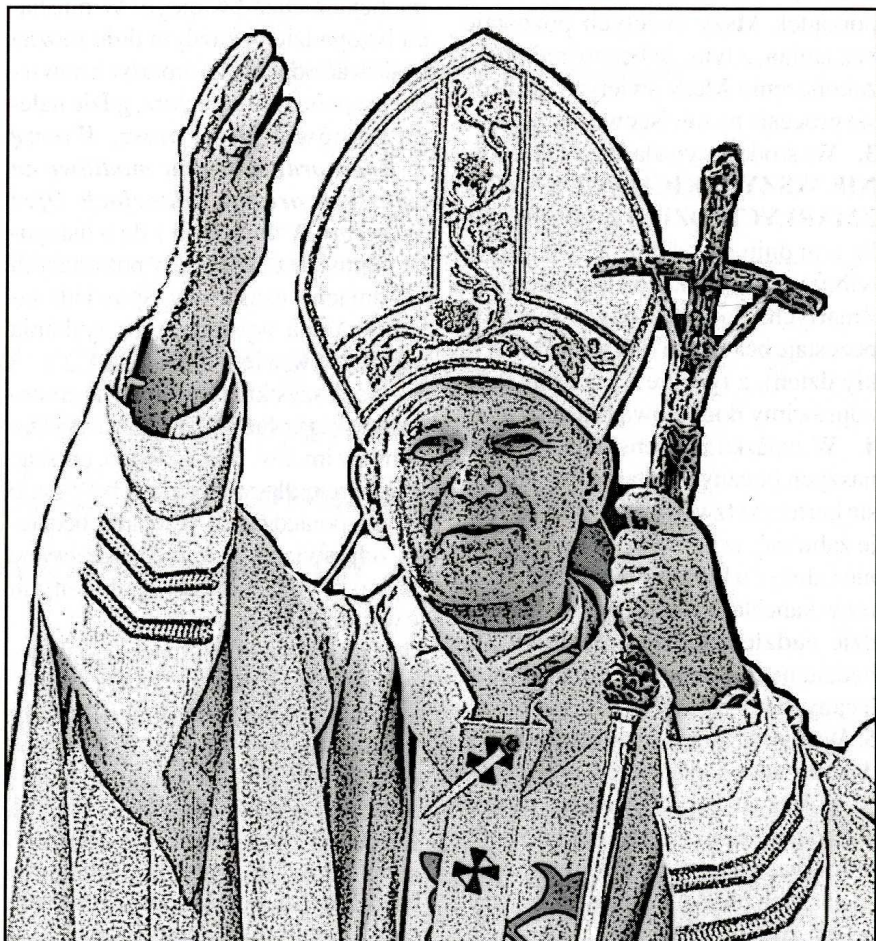
Weź w Swą opiekę każdy nasz
dom, Każdej rodzinie pomocą
służ, Chroń, by nie złamał nas
bólu grom, Pomóż nam prze-
trwać czas ziemskich burz .

*13-10.2005r.
Maria Nowak*

Janowi Pawłowi II

*Wyszedł z polskiej ziemi,
Doszedł do Ziemi Świętej.
Wielkie są Jego Słowa,
Żyjące w ludzkim sumieniu.
Potężna jest Jego wiara,
Pokorne cierpienie w milczeniu.
Nienawiść miłością skruszył,
Serca nasze poruszył.
Energiją życia rozpałił,
nas samych nie pozostawił.
On ze złem do walki stanął,
Wszystkie narody dumnie Go chwala
Za czyny, tak pełne odwagi...
Strażnik pokoju dla świata
Pasterz naszych zagubionych serc.
Mówił nam:
„ Nie lękajcie się”,
bowiem rycerz prawdy nadchodzi.
Nauczył kochać siebie i bliźnich.
Tajemnicę wieczności duszom
powierzył.
Prowadzi nas drogą nadziei zbawie-
nia.
Walkę z ciemnością sam
przewyciężył!
Wskazał nam bramy do nieba.*

Ewa Wojtowicz



31 Niedziela Zwykła - 30.10.2005 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy, odprawimy dziś o godzinie 17:00. Dziś bowiem przypada rocznica konsekracji naszego kościoła. W intencji budowniczych tej świątyni, ofiarodawców, restauratorów, fundatorów, duszpasterzy i tych, którzy tu przychodzili na modlitwę, którzy tu przeżywali swoje spotkania z Bogiem, odmówimy modlitwę różańcową, w której szczególnie polecać będziemy ówczesnego księdza proboszcza Franciszka Salezego Czaszyńskiego, który z niemałym trudem przy wsparciu wiernych parafian wznosił ten kościół. Niech dobry Bóg wielokroć wynagrodzi ich poświęcenie i gorliwość.

2. We wtorek, 1 listopada, **UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**. Porządek Mszy świętych w naszym kościele pozostaje bez zmian, z jednym tylko wyjątkiem: nie będzie Mszy świętej o godzinie 16:00. O godzinie **14:30** zgromadzimy się na cmentarzu, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza święta koncelebrowana, a po niej procesja z modlitwami za Zmarłych. W Strożach i Płowcach porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian, z tym, że bezpośrednio po zakończeniu Mszy świętych, odbędą się procesje na miejscowe cmentarze.

3. We środę przypada **WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH (DZIEŃ ZADUSZNY)**. W tym dniu o godzinie **17:30** odprawimy w naszym kościele procesję za Zmarłych. Porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian (jak w każdy zwykły dzień), z tym, że o godzinie 9:00 odprawimy dodatkową Mszę świętą.

4. W związku z Dniem Zadusznym na naszych bocznych ołtarzach znajdują się karteczki tzw. **wypominki**. Można je zabierać, w domu czytelnie wypełnić i złożyć u któregoś z kapłanów czy też w kancelarii parafialnej. W listopadzie **codziennie**, o godzinie **17:30**, będziemy modlić się za Zmarłych polecanych w wypominkach.

5. W poniedziałek o godz. 16.00 będziemy spowiadać przed uroczystością Wszystkich Świętych. Warto skorzystać z sakramentu pokuty, aby ofiarować w listopadzie Komunię św. za naszych bliskich zmarłych.

6. W pierwszy piątek miesiąca,

wspomnienie **św. Karola Boromeusza**, patronalne święto Sługi Bożego Jana Pawła II, w którym modlić się będziemy o jego beatyfikację. Zapraszamy do wspólnej modlitwy. Jest to również dzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne.

7. W tym tygodniu przypada także pierwszy czwartek, piątek i pierwsza sobota miesiąca. W Strożach i Płowcach spowiadamy we czwartek od godziny 16:00, a w kościele parafialnym od 17:00. W pierwszy piątek spowiadamy od godziny 16:00. W tym dniu nawiedzamy także naszych chorych Parafian.

8. Przypominamy o **możliwości zyskiwania odpustów** w miesiącu listopadzie. W Uroczystość Wszystkich Świętych wierni mogą zyskać **odpust zupełny**, który może być ofiarowany za zmarłych. Warunkiem jest wyzbycie się przywiązania do grzechów, nawet lekkich, przystąpienie do sakramentu pojednania i pokuty, przyjęcie Komunii sakramentalnej, pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy oraz odmówienie tam **Ojciec nasz, Wierzę w Boga** oraz jakiegokolwiek modlitwy w intencjach Ojca Świętego. W miesiącu listopadzie w każdym dniu można zyskiwać odpusty za zmarłych nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić **Ojciec nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę za zmarłych oraz w intencjach Ojca Świętego**. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych zaś dniach – cząstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do zyskania odpustów w wielu dniach.

9. Na Wszystkich Świętych na cmentarzu kwestować będzie Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta, prosząc o wsparcie dla najuboższych.

10. We poniedziałki - listopada, będziemy odprawiać wieczorne Msze święte za naszych Zmarłych polecanych w wypominkach.

11. Komunikat Podkarpackiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Andrzeja Konieczkowskiego (obok).

12. Dnia 06. 11. 1005 r. o godz. 10:00 w kościele p. w. Chrystusa Króla zostanie odprawiona msza Święta w intencji „o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla byłych i obecnych członków klubu Honorowych Dawców Krwi „Ratunek” przy Stomil .S. A.

Intencje w tygodniu Od 31.10. do 6.11. 2005 r.

Poniedziałek – 31.11

6.30

7.00 Dzięczynna za zdane egzaminy.

7.30 + Bolesław Błasik (greg.).

8.00 w intencji Moniki w 21 roczn. urodzin..

18.00 1. + Bernard, Władysława.

2. + Mikołaj, Józefa

Wtorek – 1.11 – Uroczystość Wszystkich Świętych

6.30 O miłosierdzie Boże dla Artura.

8.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Rodzin z Róży i o ulgę w cierpieniu dla Edwarda i Zofii.

9.30 + Jan Gołda.

11.00 za parafian.

12.30 + Julian i Helena Dębiec.

18.00 + Bolesław Błasik (greg.).

Środa – 2.11 – Dzień Zaduszny

6.30 + Siostry Służebniczki.

7.00 o miłosierdzie Boże dla Artura.

7.30 + Bolesław Błasik (greg.).

8.00

9.00 + Aniela, Józef, Maria, Waleria

18.00 + Bronisław Milczanowski (7 r. śm.).

2. + Roman Brejta (greg.).

3. + Jan.

Czwartek – 3.11

6.30 dzięczynno-błagalna dla Genowefy.

7.00 o miłosierdzie Boże dla Artura.

7.30 + Bolesław Błasik (greg.).

8.00 + Antoni, Maria.

18.00 1. + Romana (f) i Władysław.

2. + z rodzin Sióstr Służebniczek.

3. + Roman Brejta (greg.).

Piątek – 4.11

6.30 + Z rodziny Sieńków i Izdebskich.

7.00 O miłosierdzie Boże dla Artura.

7.30 1.+ Bolesław Błasik (greg.).

2. + Roman Brejta (greg.)

8.00 + Jan, Franciszek, Jadwiga.

18.00 1. za zmarłe Siostry z róży 7.

2. + Leszek i + z rodziny Rychter.

3. + Karol Pohorski.

Sobota – 5.11

6.30 + Józef, Marcin, Katarzyna Pucz .

7.00 O miłosierdzie Boże dla Artura.

7.30 + Bolesław Błasik (greg.).

8.00 + Zbigniew Kułak (2 roczn. śm.).

18.00 1. + Tadeusz i Waclaw.

2. + Roman Brejta (greg.).

3. + Cecylia, Janina, Julian Luteccy, Gabriela Janik.

Niedziela - 6.11

6.30. + Roman Brejta (greg.).

8.00

9.30 + Antoni, Piotr, Maria.

11.00 Zza parafian.

12.30 + Maria i Wiktor.

16.00 + Bolesław Błasik (greg.).

18.00 o miłosierdzie Boże dla Artura.

Stroje - + Józef Sowa.

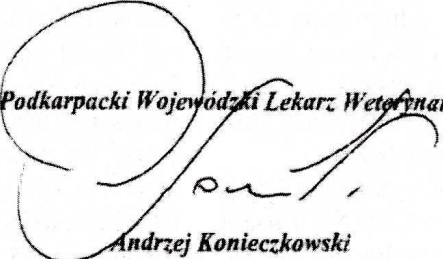
**KOMUNIKAT PODKARPACKIEGO WOJEWÓDZKIEGO LEKARZA
WETERYNARII**

Informuję, że w dniu 15 października 2005. r. zostało podpisane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozporządzenie w sprawie zarządzenia środków związanych z zagrożeniem wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków, w którym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wprowadza się zakaz:

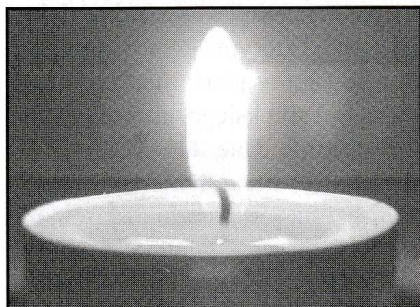
- 1) organizowania targów, wystaw, pokazów i konkursów z udziałem żywych kur, kaczek, gęsi, indyków, przepiórek, perlic, strusi oraz innych bezgrzebieniowców, gołębi, bażantów i kuropatw;
- 2) przechowywania i prezentacji w celu sprzedaży, oferowania do sprzedaży, sprzedaży, dostarczania oraz każdego innego sposobu zbycia zwierząt, o których mowa w pkt 1 na targowiskach;
- 3) utrzymywania zwierząt, o których mowa w pkt 1 na otwartej przestrzeni.

Z uwagi na istniejące zagrożenie wystąpienia choroby zwracam się z apelem o rygorystyczne stosowanie obowiązującego rozporządzenia.

Równocześnie informuję, że w przypadku nie przestrzegania obowiązującego przepisu prawa grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3 .

Podkarpacki Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Andrzej Konieczkowski

***„Tylu ich śpi w grobach,
czekają na zmartwychwstanie,
wierzę w świętych obcowanie i wołam:
wieczny odpoczynek racz im dać Panie!”***



W listopadzie ludzie, spoglądając na groby swoich bliskich i znajomych częściej niż w inne dni, zadają sobie pytanie: CO SIĘ DZIEJE WÓWCZAS GDY CZŁOWIEK UMIERA? JAKI JEST SENS NASZEGO ŻYCIA TU NA ZIEMI? CO POTEM?

Trzeba i nam dziś zadać sobie to pytanie, byśmy mogli nabrać właści-

wego spojrzenia i właściwej perspektywy wobec wielu wyborów, jakie trzeba nam będzie jeszcze podjąć w tym życiu!

Co dzieje się wówczas, gdy człowiek umiera? Czy śmierć biologiczna i akt zgonu wydany przez lekarzy jest końcem naszego ludzkiego istnienia?
(C.d. na s. 8)



(C.d. ze s. 7)

nia? Poszukując odpowiedzi na te pytania sięgnijmy po Pismo Święte i naukę Kościoła, wszak jesteśmy w większości ludźmi wierzącymi, szukajmy, więc a znajdziemy...

W Biblii śmierć bywa często związana z grzechem (Rz5,12). Nie oznacza to jednak, że bez grzechu człowiek nie musiałby umierać. Kościół wyznaje, że śmierć ludzka w formie rozkładu ludzkiego ciała, rozdzielenia duszy i ciała, nie była zamierzona w planie Stwórcy. Śmierci Bóg nie uczynił (Mdr1,13; por.Rdz2,17;Rz5,12). Nie powinno jej być i nie pozostanie na zawsze. Przeznaczeniem człowieka było i jest życie (por. Kompendium KKK nr 207nn). Chrześcijanin nie lęka się śmierci i ze spokojem oczekuje „wskrzeszenia umarłych i życia w przyszłym świecie”, ponieważ wierzymy, że Zmartwychwstały Jezus „powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych”. Chrześcijaństwo wyróżnia się wśród innych religii właśnie wiarą w Zmartwychwstałego Chrystusa, żyjącego obecnie oraz wiarą w zmartwychwstanie umarłych. W pierwszym przyjsciu Syna Bożego na świat Bóg objawił

swoją miłość i miłosierdzie. W Jego śmierci i zmartwychwstaniu już dokonał się sąd nad światem – wyrokiem jest przebaczenie grzechów. Z drugim przyjsciem Jezusa „na końcu czasów” wiąże się natomiast wskrzeszenie umarłych, sąd nad wszystkimi ludźmi i dopełnienie losów świata (por. Kompendium nr 205). Nieznana jest jednak data tego przyjscia (por. Mk13,32; 1Tes5,2; por. Kompendium nr 215). Jeśli jednak zmartwychwstanie nastąpi dopiero przy końcu czasów, co należy myśleć o dalszym życiu bezpośrednio po śmierci? Tego nie wiemy – Kościół na ten temat nie wypowiada się w sposób ostateczny i jednoznaczny. Powszechne w przyrodzie zjawisko rodzenia, rozwoju i dojrzewania, starzenia się i obumierania, karze nam patrzeć na śmierć jako na naturalny koniec życia cielesnego. „Istnieje czas rodzenia i czas umierania” (Koh 3,2). Czy śmierć oznacza zatem unicestwienie człowieka? Już starożytni filozofowie greccy doszli do wniosku, że dusza ludzka z natury swej jest nieśmiertelna. Człowiek wierzący nie może jednak zadowolić się jedynie rozumową odpowiedzią. Tej ostatniej

odpowiedzi oczekuje od Boga i otrzymuje ją poprzez wiarę. Teologicznych podstaw nieśmiertelności musi upatrywać w wierności i miłości Boga względem człowieka. Dla chrześcijanina śmierć nie jest bezsensownym, nieodwołalnym końcem, lecz nowym początkiem. I tak jak będąc w łonie matki nie wyobrażaliśmy sobie życia „w innym świecie”, tak i żyjąc już na tym świecie nie wyobrażamy sobie życia „w innej rzeczywistości nieba”!

A. Sąd szczegółowy

Biblia i Tradycja Kościoła uczy, że los człowieka rozstrzyga się w chwili śmierci, która zamyka czas otwarty na przyjęcie i odrzucenie łaski udzielonej w Jezusie Chrystusie. Bezpośrednio po śmierci każdy człowiek zostaje osądzony według jego uczynków (2 Kor 5,10), (por. Kompendium nr 208). Wielu z nas myśli zapewne o jakimś trybunale, przed którym zjawia się zmarły, aby Bóg go osądził. Inni być może widzą otwartą księgę, gdzie zapisane są wszystkie dane dotyczące naszego życia. Tymczasem pod tymi obrazami ukryta jest zasadnicza prawda: Bóg stoi na straży prawości i dlatego każdy z nas musi zdać rachunek

ze swego postępowania. Pismo Święte podkreśla przede wszystkim, że Bóg nie jest zainteresowany potępieniem człowieka (J 3,16nn; Łk 19,10; 1 Tm 2,4). To czy człowiek osiągnie swój cel życiowy (= szczęście wieczne z Bogiem), zależy od niego samego. W chwili śmierci dostępuje on bowiem, pełnego poznania siebie samego. Oczywiście staje się każdy szczegół, a także całość życia spleciona ze wszystkich poszczególnych decyzji człowieka. Sąd szczegółowy nie jest zatem, aktem zemsty Pana Boga, ale wynikiem decyzji podejmowanych przez człowieka za życia ziemskiego (por. Łk 6,37nn; Mt 12,33nn). Sąd Boży jest tylko podpisem pod decyzjami sumienia człowieka. W wyniku tego spotkania dusza nieśmiertelna bądź to podlega oczyszczeniu, bądź bezpośrednio wchodzi do szczęśliwości wiecznej, bądź też zaraz cierpi karę piekła. Biblia wyraźnie stwierdza, że śmierć na zawsze przypieczętowanie losu człowieka. Poza nią istnieje już tylko to, co ostateczne. Nauki o wędrowce dusz, czyli o reinkarnacji, nie da się zatem, w żaden sposób pogodzić z wiarą chrześcijańską.

B. Sąd ostateczny

Sąd ten – zwany również powszechnym – jest aktem sprawiedliwości Bożej i polega na wyroku życia błogosławionego lub wiecznego potępienia, który wyda Jezus (por. Kompendium nr 214). Odsłoni on spo-

łeczny wymiar i konsekwencje poszczególnych ludzkich czynów, zarówno dobrych jak i złych (Ap 20,11-15). Będzie on jednocześnie ostatecznym dopełnieniem ludzkiej historii i ukaże jej definitywny sens (por. Mt 25,31-46). Jest to chwila, w której Bóg objawi pełnię swoich zamiarów i zarządzeń Opatrzności, odda sprawiedliwość ubogim i uciśnionym, dokona ostatecznego rozdziału dobra od zła, pozwoli zatryumfować Bożej dobroci i sprawiedliwości, która polega na poszanowaniu wolności ludzi i udzieleniu im darów zgodnie z głęboką dyspozycją ich serc, objawiającą się w uczynkach (Rz 2,15-16).

C. Niebo

Niebo jest stanem, a nie miejscem. Jest ono nowym, doskonałym sposobem życia. Oznacza pewną formę istnienia człowieka w doskonałej i wiekuistej jedności z Bogiem i miłości, która jest stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia. Nade wszystko jest rzeczywistością osobową, tzn. zjednoczeniem i przebywaniem z Jezusem Chrystusem (J 14,3; Flp 1,23; 1 Tes 4,17). Pozostaje Jednak tajemnicą, niewypowiedzianą, która przewyższa wszelkie doczesne poznanie i wyobrażenia (1 Kor 2,9; por. kompendium nr 209). Gdy Pismo Święte używa wyobrażeń przestrzennych mówiąc, że Bóg jest „w niebie” oraz „w górze”, to chce przez to wyrazić odmienną i wzniosłą Boga,

a nie określić umiejscowienia nieba. Nasz los rozstrzyga się już teraz w zależności od tego, co czynimy dzień po dniu. Dla „nieba” zatem nasze życie nie jest bez znaczenia. Św. Paweł przypomina: „...każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę” (1 Kor 3,8).

D. Piekło

Kościół nazywa piekłem stan ostatecznego potępienia czy odrzucenia jedności z Bogiem. Wiąże się ono z radykalną samotnością, z zerwaniem wszelkich więzi ze stworzeniem oraz z cierpieniem i brakiem nadziei. Inaczej mówiąc jest to totalna katastrofa, zupełne rozminięcie się z celem życia i związana z tym całkowita rozpacz. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi w nr 1037: „... Bóg nie przeznaczona nikogo do piekła; dokonuje się to przez dobrowolne odwrócenie się od Boga (grzech śmiertelny) i trwanie w nim aż do końca życia”. Innymi słowami w tę sytuację nie można człowieka wtrącić; wejść w nią może jedynie sam. Miłość staje się bezsilna, jeśli się jej nie akceptuje. W ciągu ziemskiego życia człowiek zawsze stoi wobec wyboru: przyjęcia lub odrzucenia miłości miłosiernej. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1033) mówi: Nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga,
(C.d. na s. 10)



(C.d. ze s. 9)

jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym: „Kto... nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego” (1 J 3,14c-15). Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielnym od Niego (Kompendium nr 213).

E. Czyścić

Los człowieka rozstrzyga się ostatecznie w chwili śmierci. Niemniej jednak Biblia wspomina o możliwości przebaczenia w przyszłym świecie (Mt 12,32) o „ocaleniu jakby przez ogień” (1 Kor 3,15) o modlitwach za zmarłych, „aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12,45). Pozwala nam to sądzić, że ludzki los niekoniecznie musi dopełnić się w samym momencie śmierci i jest możliwe istnienie jakiegoś przejściowego okresu doskonalenia człowieka po śmierci (por. Mt 12,32) – pod warunkiem, że umiera on w łasce i przyjaźni z Bogiem, a tylko skutki grzechów nie pozwalają mu na pełne z Nim zjednoczenie. Ten właśnie stan przejściowy nazywamy czyścieniem. KKK mówi w numerze 1030: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całko-

wie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba”. Zrozumiałym staje się fakt, dlaczego katolicy modlą się za umarłych. Prawda o czyścisku potwierdza, że śmierć nie stanowi granicy dla miłości ofiarującej się za innych.

Mój dzień jest bardzo długi

Miłość jest wieczna.

Bardzo maleńki jest mój pokój

Miłość jest nieskończona.

Moje serce jest samotne,

ale zamieszkane przez Miłość.

Nie mogę już śpiewać,

kochać mogę zawsze.

Nie mogę już działać,

kochać mogę zawsze.

Nie mogę już myśleć,

kochać mogę zawsze.

Nie mogę już się modlić,

kochać mogę zawsze.

Nie mogę już płakać,

ofiarować mogę zawsze.

Nie zostanie mi nic,

ale pozostanie Miłość.

**Autor: siostra zakonna
chora na raka.**

Możliwość obdarzania drugich obejmuje wszystkich wiernych, po tej i tamtej stronie życia. Źródłem cierpienia w czyścisku jest świadomość

czasowego oddalenia oraz pozbawienia możliwości oglądania oblicza Boga. Dusza cierpi, bo miłuje, a jednocześnie w tej miłości dojrzewa.

Życie po śmierci, proces oczyszczenia lub wieczne oddalenie od Boga są tak naprawdę poza naszymi wyobrażeniami i trudno je ująć w jakieś adekwatne pojęcia. Nie przeszkadza to jednak, aby w wierze zaufać do końca Jezusowi Chrystusowi, który obiecuje: „Ja jestem zmartwychwstał i żyję. Kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26).

Czytanie z Księgi Mądrości.

Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. Ci, którzy Mu zaufali, rozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

Oto słowo Boże.

Mdr 3,1-6.9

opr. s. Renata Suchy



Św. Zygmunt Gorazdowski



Zygmunt w wieku ośmiu lat z rodzicami i siostrą Heleną

Narodziny Zygmunta Karola Gorazdowskiego w Sanoku, dnia 1 listopada 1845 r. były tak jak pojawienie się każdego nowego życia wyrazem szczególnej Bożej miłości. Był drugim z siedmiorga dzieci Aleksandry i Feliksa Gorazdowskich, z których pięcioro zmarło w dzieciństwie lub wczesnej młodości. Ojciec Zygmunta wprawdzie pochodził z rodziny ziemiańskiej, ale był introligatorem, do którego to zawodu przygotowywał się na specjalnym 4-letnim szkoleniu we Wiedniu. Pozostawił też po sobie świadectwo człowieka, który nie dla siebie, lecz wszystko dla dobra ogółu poświęcał. Matka Zygmunta wychowana na dworze księżąt Sanguszków uosabiała ideał dobrej, chrześcijańskiej żony i matki. Rodzice więc Zygmunta oceniani byli jako bardzo inteligentni, zacni, wielcy patrioci...

Kilkunastomiesięczny Zygmunt ukryty przez opiekunkę w czasie „rzezi galicyjskiej” pod kołem młyńskim, wprawdzie uszedł z życiem, ale od tego czasu, aż do końca życia borykał się z wówczas nabytą i nieuleczalną chorobą płuc. Chorowity Zygmunt naukę w szkole podjął jednak w szóstym roku życia w Sanoku, a po przeprowadzeniu się Gorazdowskich do Przemyśla, swoją edukację kontynuował w tamtejszych szkołach. Wykazał się jako uczeń pilny i pracowity. Jego świadectwa ze szkoły podstawowej kończą się stwierdzeniem: Zasłużył na przyzna-

nie mu pierwszego stopnia postępu z wyróżnieniem. Świadectwa gimnazjalne bogatsze w skalę opisowych ocen, nie tylko informują, że zwykle znajdował się on w czołówce najlepszych uczniów w klasie, śpiewał miłym sopranem, a potem przyjemnym tenorem, ale podają np. o zamiłowaniu do historii, geografii oraz języka polskiego i zazwyczaj na lekcjach wykazywał aktywność, a w pilności był wytrzymały.

Szczególnym czasem dojrzewania do udziału w Ewangelii cierpienia był dla Zygmunta rok 1863. Kiedy bowiem wybuchło powstanie styczniowe on - syn tego, który budził i podtrzymywał ducha narodowego, uciekł po kryjomu nocą z domu, by przedostać się do oddziałów powstańczych. Wątle jego zdrowie i towarzysząca mu od dzieciństwa choroba płuc sprawiły, że dostał silnego krwotoku i jakiś czas musiał pozostać na leczeniu, znajdując schronienie w leśniczówce. Podleczoney, wziął czynny udział w walce powstańczej. Zygmunt, jako niespełna 18-letni gimnazjalista, klęskę i upadek styczniowego zrywu Polaków przeżył jako bolesną próbę i niełatwą szkołę umiejętnego znoszenia porażek i niepowodzeń.

Również czasem wyjątkowego wchodzenia w tajemnicę ludzkich zmagania i cierpienia oraz odkrywania ich sensu, był dla niego okres poprzedzający jego decyzję wstąpienia do semina-

rium duchownego we Lwowie. Zygmunt bowiem po ukończeniu gimnazjum w Przemyślu w 1864 roku, podjął studia na Wydziale Prawa na Uniwersytecie we Lwowie, dorabiając w tym czasie na utrzymanie udzielaniem korepetycji. Zdolny, dobrze zapowiadający się przyszły adwokat będąc na drugim roku studiów przerwał je jednak i wstąpił do Lwowskiego Seminarium Duchownego. Jego najmłodsza siostra Maria w swoich wspomnieniach o bracie zaznaczyła: Przez całe życie zwykł mówić: Bogu dziękuję za chorobę jaką na mnie spuścił, bo gdyby nie ta choroba, nie byłbym został księdzem i nigdy bym nie był zadowolony rozminawszy się z moim powołaniem. Tak więc zło, jakim jest niewątpliwie każda choroba sama w sobie, w kontekście powołania ks. Z. Gorazdowskiego okazała się „błogosławioną winą” pomagając mu właściwie rozeznac i odczytać Boże zamiary względem niego samego. Nie tylko w samym odczytaniu powołania do kapłańskiej służby, ale również w okresie przygotowania do niej w Seminarium cierpienie i choroba były dla alumna Zygmunta specyficznymi wyznacznikami jego drogi dorostania do udziału w Chrystusowym posłannictwie. Już bowiem na pierwszym roku studiów teologicznych Zygmunt rozchorował się poważnie nie tylko na płuca, ale i na serce i musiał być hospitalizowany. Takich przerw w nauce spowodowanych nasilającą się chorobą miał on więcej także i w następnych latach studiów. Jego dramatyczne doświadczenia w tym okresie osiągnęły swoje apogeum w kwietniu 1869 roku. Kiedy bowiem na liście 16. kleryków dopuszczonych do święceń kapłańskich znalazło się jego nazwisko, i wszystko zdawało się pomyślnie układać, nagle nasilenie się choroby płuc i zagrażające życiu krwotoki sprawiły, że wstrzymano mu święcenia kapłańskie i rozpoczęła się 2-letnia walka z chorobą. Jego koledzy patrzący z bliska na ten życiowy dramat Zygmunta w swoich wspomnieniach zaznaczyli, że: Odmówienie święceń kapłańskich było dla Zygmunta

(C.d. na s. 12)

(C.d. ze s. 11)

ciosem bardzo bolesnym, cierpiał i moralnie i fizycznie, lecz nie tracił ufności w Panu Bogu. To w tym właśnie czasie złożył on Bogu ślub, mówiąc: Wszechmogący, zmiłuj się nad kornym Twym sługą, użyż mi sił, bym spełnić mógł swe posłannictwo, a całe życie swe poświęcę dla dobra bliźnich. Ta deklaracja schorowanego alumna musiała się Bogu podobać, skoro jego stan zdrowia wbrew lekarskim diagnozom na tyle się poprawił, że mógł on otrzymać święcenia kapłańskie w Katedrze Lwowskiej dnia 25 lipca 1871 roku.

W ciągu pierwszych sześciu lat posługi kapłańskiej ks. Zygmunt pracował jako wikary czy administrator na terenie ówczesnej Galicji w Tartakowie, Wojniłowie, Bukaczowcach, Gródku Jagiellońskim i Żydaczowie. Już w tym czasie dał się poznać, jako człowiek posiadający wyjątkowy charyzmat łączenia pracy duszpasterskiej i charytatywnej służby ubogim i cierpiącym. W odpowiedzi na różnorakie trudności związane z przekazem ewangelicznego Orędzia, ks. Zygmunt podejmował szereg niezwykle cennych inicjatyw, by choć po części zniwelować istniejące na tym polu braki i zaniedbania. Czynił to zarówno przez bezpośrednie włączenie się w pracę katechetyczną, jak i poprzez opracowywanie i wydanie drukiem Katechizmu, który w ilości ponad pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy rozszedł się po Galicji, Śląsku i Ameryce. Głosił też Dobrą Nowinę poprzez opracowane i wydane Rady i przestrogi dla młodzieży, artykuły prasowe i na wiele innych sposobów. Lud bowiem, do którego ks. Zygmunt został posłany nękany był głodem i wieloma niedostatkami. Stąd, obok niezwykle uciążliwych układów społecznych i gospodarczych, oraz narodowej niewoli, istniało szereg przyczyn utrudniających mu duszpasterstwo głoszenia



Zygmunt Gorazdowski jako student z rodzicami i najstarszą swoją siostrą

słowa Bożego. Choćby wspomnieć fakt, że parafie w archidiecezji lwowskiej należały wówczas do najbardziej rozległych terytorialnie w całym zaborze austriackim. Często parafię tworzyło kilka lub kilkanaście gmin. ks. Gorazdowski będąc np. w parafii w Wojniłowie, oprócz uczniów w miejscowej szkole czteroklasowej, musiał objąć katechizacją dzieci z jedenastu szkół etatowych i siedmiu parafialnych. Do wojniłowskiej parafii należało bowiem prawie trzydzieści miejscowości, a ówczesny tamtejszy proboszcz ze względu na starszy wiek i zły stan zdrowia niewiele mógł ks. Zygmuntovi w pracy pomóc. Nasz Święty podobne miał warunki pracy parafialnej i katechetycznej na

każdej kolejnej placówce. Nie zniechęcając się trudnościami, osobiście ceniąc wysoko dar Eucharystii i zdając sobie sprawę, jak bardzo zależy poziom życia religijnego od przygotowania i pierwszego przeżycia spotkania z Chrystusem w Komunii św., starał się o to, by uroczystości Pierwszej Komunii Ś w., wprowadzić i upowszechnić na terenie Archidiecezji lwowskiej. Był właściwie na tych ziemiach pierwszym organizatorem wspólnych Pierwszych Komunii Świętych, propagatorem pamiątek pierwszokomunijnych i związanych z sakramentem bierzmowania.

(C.d.n.)

S. Dolores - Danuta Siuta CSSJ

Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel. (013) 464 57 10.